

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 stycznia 2016 r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach Ośrodek (...) w R. Wydział II Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący SSO Artur Żymełka

Protokolant Weronika Knesz

po rozpoznaniu w dniu 12 stycznia 2016 r. w Rybniku

sprawy z powództwa M. S.

przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W.

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

1) oddala powództwo;

2) zasądza od powoda na rzecz pozwanej kwotę 7.217 zł (siedem tysięcy dwieście siedemnaście złotych) z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sygn. akt II C 420/14

UZASADNIENIE

Powód M. S. w pozwie wniesionym w dniu 24 października 2014 r. do Sądu Okręgowego w Gliwicach Ośrodka (...) w R. zgłosił żądanie zasądzenia na jego rzecz od pozwanej (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. kwoty 500.000 zł z ustawowymi odsetkami od daty ogłoszenia wyroku i zobowiązania pozwanej do opublikowania na pierwszej stronie gazety przeproszenia o następującej treści: „Gazeta (...) przeprasza (moją osobę) i jego rodziców za bezprawne uczynienie z niego mordercy w „oczach” społeczeństwa. Przeprasza również za poniesione straty moralne i osobiste wyżej wymienionego i jego rodziców poprzez wydrukowanie szkalującego artykułu przed zapadnięciem ostatecznego prawomocnego orzeczenia Sądu w wiadomej sprawie”. Powód zgłosił nadto żądanie zasądzenia od pozwanej na rzecz Domu Dziecka w R. kwoty 10.000 zł, a na rzecz powoda kosztów procesu.

W uzasadnieniu pozwu powód podał, że w 2011 r. w internetowym wydaniu gazety (...) ukazał się artykuł, w którym z powoda uczyniono mordercę przed wydaniem prawomocnego wyroku przez Sąd Apelacyjny w Katowicach, w sprawie o sygn. akt V K 105/11. Powód stwierdził, że zniesławiający i znieważający go artykuł naruszył dobra osobiste, w tym godność powoda oraz jego rodziny i wyrządził im krzywdę moralną i psychiczną oraz negatywnie wpłynął na stosunek lokalnej społeczności do jego rodziców. Powód stwierdził, że powyższe okoliczności uzasadniają dochodzone przez niego żądanie zapłaty i przeproszenia.

W odpowiedzi na pozew pozwana (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie na jej rzecz od powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa radcowskiego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu odpowiedzi na pozew pozwana zarzuciła, że powód niewłaściwie oznaczył stronę pozwaną powołując podmioty nie posiadające zdolności sądowej. Podniosła także zarzut przedawnienia dochodzonych przez powoda roszczeń, powołując się na art. 442¹ § 1 zd. 1 k.c. w zw. z art. 117 § 2 k.c. i wskazując, że termin przedawnienia wynosi 3 lata, a tymczasem sporny artykuł został opublikowany na stronie internetowej w dniu 7 marca 2011 r., zaś pozew został

wniesiony dopiero w październiku 2014 r. Ponadto, odnosząc się merytorycznie do dochodzonych żądań pozwana zarzuciła, że są one niezasadne. Pozwana wskazała, że w materiale nie opublikowano ani wizerunku powoda, ani też nie podano jego imienia i nazwiska, w związku z czym na podstawie danych zawartych w publikacji nie było możliwym zidentyfikowanie powoda. Ponadto zarzuciła, że artykuł zawierał prawdziwe dane oparte na notatce policyjnej ze strony internetowej policji w R. i uzyskane od rzeczniczki prasowej policji, a zatem, że oparty został na wiarygodnym i bezstronnym źródle. Pozwana wskazała, że artykuł nie wspomina w ogóle o rodzicach powoda, a sam powód nie przedstawił pełnomocnictwa do występowania w ich imieniu w niniejszym procesie. Pozwana powołała się także na konstytucyjnie zagwarantowaną wolność prasy, wypowiedzi oraz prawo społeczeństwa do informacji, uprawniające dziennikarza do opisanie popełnionego przestępstwa w granicach dozwolonej krytyki społecznej, obowiązującego prawa i w interesie społecznym. Z ostrożności procesowej pozwana zakwestionowała tekst oświadczenia, którego opublikowania powód się domaga, m.in. dostrzegając, że może w ten sposób dojść do naruszenia dóbr osobistych rodziców powoda, a także zakwestionowała adekwatność żądanego miejsca publikacji, zarzucając że sporny artykuł ukazał się jedynie na stronie internetowej w wersji elektronicznej. Odnośnie zadośćuczynienia i zasądzenia sumy pieniężnej na cel społeczny pozwana podniosła, że ani dziennikarce, ani wydawcy nie można przypisać winy, ponieważ działali oni zgodnie z obowiązkami nałożonymi na nich ustawą Prawo prasowe. Co do wysokości żądanych kwot pozwana zarzuciła, że są one rażąco wygórowane i nie pełnią funkcji kompensacyjnej, lecz mają na celu ukaranie dziennikarki i wydawcy.

W odpowiedzi na odpowiedź na pozew powód podtrzymał swoje żądania, wskazał, że tytuł jest integralną częścią artykułu oraz wyraził przekonanie, że autorka artykułu świadomie naruszyła zasadę domniemania niewinności i wskutek działania dziennikarzy lokalna społeczność wydała na powoda wyrok, a pod presją prasy i społeczeństwa Sąd Okręgowy w Gliwicach skazał powoda za zbrodnię, której nie popełnił. Powód stwierdził, że autorka artykułu wiedziała, że powód sam wezwał odpowiednie służby, kiedy zauważył, że jego przyjaciółka nie daje oznak życia, a więc z premedytacją sugerowała, że powód mieszkał ze zwłokami nieokreśloną ilość dni. Powód oświadczył, że to stwierdzenie było kłamstwem. Odnosząc się do zarzutu przedawnienia powód oświadczył, że o artykule i jego treści dowiedział się dopiero na przełomie 2011 i 2012 r.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Pozwana (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. jest wydawcą m.in. dziennika (...), który ma również swoją stronę internetową www.dziennikzachodni.pl.

Dziennikarka pozwanej B. K. pracuje w terenie. Każdy dzień rozpoczyna od kontaktu ze służbami, w tym policją, na temat zdarzeń interesujących dla mieszkańców, które wydarzyły się minionej doby. Odnośnie zdarzeń pozostających w zakresie działalności policji kontaktowała się z A. N. pełniącą funkcję rzeczniczki prasowego Komendy Miejskiej Policji w R.. A. N. informowała hasłowo o zaistniałych zdarzenia oraz o tym, że szczegóły za około 30 minut ukażą się na stronie internetowej Komendy Miejskiej Policji w R..

W dniu 7 marca 2011 r. na stronie internetowej Komendy Miejskiej Policji w R. została opublikowana notatka o następującej treści:

„Policjanci zatrzymali 48-letniego mężczyznę, który jest podejrzany o zabójstwo swojej konkubiny. Mężczyźnie grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności. W miniony czwartek dzielnicowi z C. podczas obchodu dzielnicy postanowili sprawdzić sygnały dotyczące awantur domowych w jednym z mieszkań na ul. (...). Tym razem w mieszkaniu było jednak cicho. Funkcjonariusze ustalili, że ostatnia alkoholowa libacja miała miejsce prawdopodobnie kilka dni wcześniej. Na pukanie do drzwi nikt nie reagował, dopiero po kilkudziesięciu minutach drzwi zostały otwarte, a w progu stanął przebywający tam mężczyzna. Zdecydowanie nie chciał wpuścić dzielnicowych do mieszkania. Policjanci podejrzewając, że mężczyzna coś ukrywa siłą weszli do środka. Niestety ich podejrzenia się potwierdziły, w jednym z pokoi znaleźli zwłoki 38-letniej kobiety. Mężczyzna został zatrzymany pod zarzutem zabójstwa swojej konkubiny. Śledczy obecnie ustalają co było przyczyną zgonu oraz kiedy doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia”.

Obok notki została umieszczona fotografia przedstawiająca zakuwanie rąk w kajdanki.

(dowód: wydruk notki policyjnej – k. 65 oraz zeznania świadka B. K. na rozprawie w dniu 15 grudnia 2015 r.)

W tym samym dniu na stronie internetowej (...) ukazał się napisany przez B. K., w oparciu o informacje udzielone przez rzecznika Komendy Miejskiej Policji w R. A. N. i wyżej opisaną notatkę ze strony internetowej w/w K., a zaakceptowany przez redaktora pozwanej M. T., artykuł zatytułowany: „Horror w R.: Zabił przyjaciółkę i mieszkał ze zwłokami”. Artykuł ten miał następującą treść:

„48-letni mężczyzna podejrzany jest o zabicie swojej 38-letniej przyjaciółki. Trwa śledztwo, które odpowie na pytanie, ile dni trzymał w domu zwłoki kobiety w R.-C.. Zatrzymanie podejrzanego miało miejsce w czwartek, ale dopiero dziś policjanci zdecydowali się o tym poinformować.

- W miniony czwartek dzielnicowi z C. podczas obchodu dzielnicy postanowili sprawdzić jedno z mieszkań, w którym miało dojść do awantury domowej. Tym razem jednak w mieszkaniu przy ulicy (...) było cicho – mówi nadkomisarz A. N., rzeczniczka (...) policji.

- Funkcjonariusze ustalili, że ostatnia alkoholowa libacja miała miejsce prawdopodobnie kilka dni wcześniej. Na pukanie do drzwi nikt nie reagował, dopiero po kilkudziesięciu minutach drzwi zostały otwarte, a w progu stanął przebywający tam mężczyzna. Zdecydowanie nie chciał wpuścić dzielnicowych do mieszkania – dodaje.

Zachowanie mężczyzny wzbudziło podejrzenia stróżów prawa. Policjanci podejrzewając, że mężczyzna coś ukrywa siłą weszli do środka.

- Niestety ich podejrzenia się potwierdziły. W jednym z pokoi znaleźli zwłoki 38-letniej kobiety – mówi N..

Póki co nie wiadomo dokładnie kiedy doszło do morderstwa. To zostanie ustalone w toku śledztwa. Policjanci ustalają także co było przyczyną zgonu kobiety oraz jak doszło do tego tragicznego w skutkach zdarzenia.

48-letni mieszkaniec (...) dzielnicy C. został od razu zatrzymany. Usłyszał zarzut zabójstwa swojej konkubiny”.

W ramach artykułu została zamieszczona fotografia wyłącznie dłoni zakutych w kajdanki. Pod artykułem zostały umieszczone następujące tagi: „mieszkał z trupem”, „R. C. zabójstwo”, „C. zabi”.

Pod artykułem nie został zamieszczony żaden komentarz.

Celem publikacji materiału prasowego było poinformowanie mieszkańców o zdarzeniu.

(dowód: wydruk ze strony internetowej k. 67-68, zeznania świadków B. K. i M. T. na rozprawie w dniu 15 grudnia 2015 r.)

Wyrokiem z dnia 28 września 2012 r. Sąd Okręgowy w Gliwicach, w sprawie o sygn. akt V K 105/11, uznał M. S. za winnego tego, że dnia 1 marca 2011 r. w R., działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia G. K. uderzył ją pięścią w twarz, a następnie popchnął ją oburącz, w wyniku czego upadła ona uderzając twarzą o podłogę, a następnie trzymając ją za włosy uderzał jej głową o podłogę, na którym leżała G. K., w efekcie czego doznała ona obrażeń głowy w postaci rozległych sińców na twarzy, obfitych podbiegnięć krwawych tkanek miękkich głowy, wylewu krwawego pod spojówki gałkowe i powiekowe, wylewów krwawych i rozerwania śluzówki wargi dolnej po lewej stronie, naderwania prawej małżowiny usznej, krwotoku podpajęczynówkowego i dokomorowego mózgu, krwiaka podtwardówkowego i obrzęku mózgu, które to obrażenia spowodowały jej zgon, czym wyczerpał znamiona czynu z art. 148 § 1 k.k. i za to skazano powoda na karę 25 lat pozbawienia wolności.

(dowód: wyrok z dnia 28 września 2012 r. wraz z uzasadnieniem k. 207-226)

W wyniku apelacji wniesionej przez powoda Sąd Apelacyjny w Katowicach wyrokiem z dnia 14 marca 2013 r., wydanym w sprawie o sygn. akt II AKa 11/13, zmienił wyżej opisany wyrok Sądu Okręgowego w ten sposób, że uznał powoda za winnego tego, że w dniu 1 marca 2011 r. w R. poprzez zadanie G. K. uderzenia pięścią w twarz, popchnięcie jej, w wyniku czego upadła uderzając twarzą o podłogę, a następnie dwukrotne uderzenie jej głową o podłogę, na którym leżała pokrzywdzona, spowodował u niej obrażenia głowy w postaci rozległych sińców na twarzy, obfitych podbiegnięć krwawych tkanek miękkich głowy, wylewu krwawego pod spojówki gałkowe i powiekowe, wylewów krwawych i rozerwania śluzówki wargi dolnej po lewej stronie, naderwania prawej małżowiny usznej, krwotoku podpajęczynówkowego i dokomorowego mózgu, krwiaka podtwardówkowego i obrzęku mózgu, które to obrażenia stanowiły ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu i skutkujący zgonem G. K., tj. przestępstwa z art. 156 § 3 k.k. i za to wymierzył powodowi karę 12 lat pozbawienia wolności.

(dowód: wyrok z dnia 14 marca 2013 r. wraz z uzasadnieniem k.227-232)

W związku z artykułem, który ukazał się w dniu 7 marca 2011 r. na stronie internetowej Dziennika Zachodniego, powód wniósł w dniu 10 lutego 2014 r. pozew w sprawie o sygn. akt II C 40/14. Postępowanie w tej sprawie zostało prawomocnie zakończone odrzuceniem pozwu wobec jego wniesienia przeciwko podmiotowi nieposiadającemu zdolności sądowej.

(dowód: pozew i postanowienie tut. Sądu z dnia 25 września 2014 r. w aktach sprawy o sygn. akt II C 40/14)

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że za bezzasadny należało uznać podniesiony przez pozwaną zarzut niewłaściwego oznaczenia przez powoda strony pozwanej. Wbrew twierdzeniom pozwanej powód w pozwie nie wskazał jako pozwanego podmiotu nieposiadającego zdolności sądowej, co zresztą w przypadku zasadności tego zarzutu uzasadniałoby odrzucenie pozwu stosownie do art. 199 § 1 pkt 3 k.p.c., a nie jego oddalenie. Powód bowiem nie tylko określił jako pozwanego spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, ale nawet wskazał numer KRS, do którego pozwana spółka została wpisana uzyskując w ten sposób zdolność sądową. W tej sytuacji nawet drobna nieścisłość w obcojęzycznym wyrazie nazwy pozwanej (...) zamiast (...) nie mogła dawać podstaw do przyjęcia, że powód pozwał podmiot nieposiadający zdolności sądowej, czy też inną spółkę i dopuszczalnym było sprostowanie w tym zakresie przez powoda oznaczenia pozwanej dokonane w ramach zachowanej tożsamości strony pozwanej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 1980 r., ICR 182/80, OSNCP 2-3/1981/30). Podkreślić zresztą należy, że ta drobna nieścisłość nie pozbawiła pozwanej możliwości udziału i podjęcia obrony w sprawie.

Za zasadny uznać natomiast należało podniesiony przez pozwaną zarzut przedawnienia zgłoszonych przez powoda roszczeń. Istotnie bowiem, stosownie do art. 442¹ § 1 zd. 1 k.c. termin przedawnienia roszczeń dochodzonych przez powoda w niniejszej sprawie wynosił 3 lata od dnia, w którym powód dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Skoro artykuł, który zdaniem powoda miał naruszać jego dobra osobiste, został opublikowany – a zatem podany do publicznej wiadomości - w dniu 7 marca 2011 r., a pozew w niniejszej sprawie został wniesiony w dniu 24 października 2014 r., to nastąpiło to znacznie po upływie wyżej wskazanego terminu przedawnienia. Powód co prawda twierdził, że o artykule dowiedział się na przełomie 2011 r. i 2012 r., jednakże zeznania powoda nie zasługiwały na wiarę z przyczyn, które zostaną wskazane w dalszej części niniejszego uzasadnienia. Nie można było przyjąć, że do przerwania biegu przedawnienia doszło na skutek pozwu wniesionego przez powoda w dniu 10 lutego 2014 r., w sprawie o sygn. akt II C 40/14, ponieważ warunkiem przerwania biegu przedawnienia jest wniesienie pozwu przeciwko prawidłowo oznaczonemu pozwanemu, a w sprawie o sygn. akt II C 40/14 prawomocnie odrzucono wniesiony pozew dotyczący tego samego artykułu, ale przeciwko podmiotowi nieposiadającemu zdolności sądowej. Podniesiony przez pozwaną zarzut przedawnienia nie stanowił nadużycia prawa podmiotowego w rozumieniu art. 5 k.c., ponieważ powód nie był pozbawiony możliwości wcześniejszego wniesienia pozwu przeciwko pozwanej w niniejszej sprawie spółce, czego najdobitniejszym dowodem jest to, że wnosił – co wynikało z niezakwestionowanych

przez powoda zeznań świadka B. K. – pozwy przeciwko innym jeszcze wydawcom w związku z publikowaniem informacji dotyczących popełnionego przez niego przestępstwa. Faktem jest, że powód ani w niniejszej sprawie, ani w w/w sprawie o sygn. akt II C 40/14 nie był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, ponieważ jego wnioski o ustanowienie pełnomocnika z urzędu nie zostały uwzględnione. Podkreślić jednakże należy, że nie istnieje przepis, który nakładałby na sąd obowiązek ustanawiania takiego pełnomocnika w procesie cywilnym dla każdej osoby pozbawionej wolności. W zakresie ustanawiania pełnomocnika z urzędu również osoby pozbawione wolności obowiązują ogólne zasady dotyczące ustanawiania takich pełnomocników. Tymczasem w niezaskarżonych przez powoda postanowieniach Sąd odmówił ustanowienia dla niego takiego pełnomocnika stwierdzając, że okoliczności sprawy nie uzasadniają przyznania mu pełnomocnika z urzędu, skoro jest on w stanie samodzielnie działać w sprawie. Z pism przesyłanych przez powoda, co znalazło następnie pełne potwierdzenie w postawie powoda przed Sądem, wynikało, że absolutnie nie jest on osobą nieporadną, że przepisy prawa nie są mu obce i nie ma on żadnych problemów z przedstawianiem swoich żądań i ich uzasadnianiem. Podkreślić należy, że Sąd odmawiając ustanowienia dla powoda pełnomocnika z urzędu jednocześnie umożliwił mu udział w rozprawie i osobiste przedstawienie jego racji bezpośrednio przed Sądem rozpoznającym sprawę. Co prawda powód nie był obecny na drugiej rozprawie, na której wydany został wyrok, jednakże odroczenie pierwszej rozprawy były konsekwencją oddalenia na pierwszej rozprawie kolejnego wniosku powoda o ustanowienie dla niego pełnomocnika z urzędu. Sąd przeprowadził postępowanie dowodowe na terminie pierwszej rozprawy w obecności powoda, ponieważ stosownie do art. 124 § 1 k.p.c. odmowa ustanowienia pełnomocnika z urzędu nie wstrzymuje biegu postępowania, a jak wyżej wskazano był to już kolejny wniosek powoda o ustanowienie takiego pełnomocnika. Sąd wstrzymał się natomiast z rozstrzygnięciem sprawy do czasu uprawomocnienia się postanowienia o odmowie ustanowienia dla powoda pełnomocnika z urzędu. Faktem jest również, że Sąd na drugim terminie rozprawy dopuścił dowód z uzasadnień wyroków skazujących powoda, jednakże w tym zakresie z uwagi na szczególny charakter tych dowodów udział powoda był zbędny. Zwrócić można uwagę, że wyrazem szczególnego charakteru tych dowodów jest uregulowanie zawarte w art. 224 § 2 k.p.c. stwarzające możliwość przeprowadzenia dowodu z akt już po zamknięciu rozprawy i bez udziału stron, z której to możliwości Sąd skorzystałby, gdyby nie odroczenie pierwszej rozprawy celem umożliwienia powodowi skorzystania z prawa do zaskarżenia postanowienia o odmowie ustanowienia dla niego pełnomocnika, z którego to prawa powód nie skorzystał i nie zgłosił żadnych wniosków w związku z takim rozstrzygnięciem. Jedynie na marginesie wskazać można, że w drugiej rozprawie nie wzięła udziału również pełnomocnik pozwanej, która stawiała się dopiero po zamknięciu rozprawy na ogłoszenie wyroku.

Niezależnie od podniesionego zarzutu przedawnienia stwierdzić należy, że dochodzone przez powoda roszczenia nie zasługiwałyby na uwzględnienie nawet gdyby zarzut przedawnienia uznać za bezskuteczny, czy to ze względu na nienastąpienie przedawnienia, czy też w przypadku uznania podniesienia tego zarzutu za naruszenie prawa podmiotowego w rozumieniu art. 5 k.c.

Żądania powoda były bowiem bezzasadne.

Stosownie do art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach.

Jak wynika z przytoczonego art. 23 k.c. wśród przykładowo wymienionych dóbr osobistych, bowiem zawarty w w/w przepisie katalog tych dóbr ma charakter otwarty, wprost wskazano cześć człowieka. Powszechnie wyróżnia się dwie postacie dobra osobistego, jakim jest cześć człowieka: cześć zewnętrzną (dobre imię) oraz cześć wewnętrzną (godność osobistą). Cześć zewnętrzna to opinia, którą o danej osobie mają inni, a cześć wewnętrzna, to poczucie osoby o swojej wartości, oczekiwanie przez nią szacunku od innych. Odpowiednio do tego rozróżnienia różnicuje się naruszenia czci. Wyodrębnia się zniesławienie, a więc naruszenie czci zewnętrznej - dobrego imienia oraz znieważenie, tj. naruszenie czci wewnętrznej – godności osobistej. Do zniesławienia dochodzi w razie przypisania innej osobie takiego postępowania lub takich właściwości, które mogą ją poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego do zajmowania określonego stanowiska lub do wykonywania określonego zawodu bądź prowadzenia

określonej działalności. Zniewagę natomiast stanowią wypowiedzi godzące w godność danej osoby, obelżywe lub ośmieszające. O takim ich charakterze decydują przyjęte w społeczeństwie normy obyczajowe (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2008 r., III KK 234/07).

Ustawodawca w zakresie ochrony dóbr osobistych wprowadził domniemanie bezprawności ich naruszenia, przy czym bezprawność rozumiana jest jako zachowanie sprzeczne z normami prawa lub zasadami współżycia społecznego, bez względu na winę, a nawet świadomość sprawcy. W ramach postępowania o naruszenie dóbr osobistych pokrzywdzony zobowiązany jest jedynie do wykazania, że sprawca naruszył jego dobra osobiste, natomiast to sprawca naruszenia zobowiązany jest udowodnić, że jego działanie nie było bezprawne.

W myśl art. 24 § 1 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. W tym zakresie art. 24 § 1 k.c. odsyła do art. 448 k.c., zgodnie z którym w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

Przenosząc te ogólne rozważania na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, że powód w istocie opierał swe żądania na naruszeniu dóbr osobistych właśnie w postaci dobrego imienia i godności przez publikację w Internecie, w której przypisano mu zabójstwo jego parterki oraz to, że mieszkał z jej zwłokami. Niewątpliwie przypisanie takiego zachowania może stanowić naruszenie dobrego imienia oraz godności i rodzić odpowiedzialność cywilnoprawną również wydawcy prasowego takiego jak pozwana. Utrwalonym w orzecznictwie sądowym i w doktrynie jest jednakże, że bezprawność naruszenia dóbr osobistych wyłącza m.in. działanie dziennikarza realizującego zadania postawione przed prasą, występującego w obronie społecznie uzasadnionego interesu i spełniającego obowiązki nałożone na niego przez prawo prasowe. Takie działanie mieszczące się w ramach porządku prawnego nie może być uznane za działanie niezgodnie z prawem, a więc bezprawne. Dziennikarz nie narusza w takiej sytuacji ani normy prawnej, ani zasad współżycia społecznego, a to oznacza, że nie działa bezprawnie. Jeżeli zatem za ujawnieniem danej informacji w określonym czasie przemawiał ważny interes społeczny, a dziennikarz z zachowaniem zasad staranności i rzetelności ustalał fakty i sprawdzał ich prawdziwość, nie ma podstaw do zakwalifikowania jego działania jako bezprawnego. Dla uchylenia bezprawności działania dziennikarza wystarcza przy tym wykazanie, że przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił przewidziany w art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 z późn. zm.) obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności. Oparcie publikacji o faktach lub ocenach na materiałach zebranych i wykorzystanych w sposób wymagany w wyżej przytoczonym przepisie ma miejsce wtedy, gdy źródło informacji, z którego korzystał dziennikarz, obiektywnie zasługiwało na wiarę, a jako takie źródła wymienia się przykładowo osoby publicznego zaufania, urzędników administracji rządowej lub samorządowej, rzeczników prasowych (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSN 7-8/2005/114; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 marca 2002 r., I CKN 535/00, L.; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 19 kwietnia 2013 r., VI ACa 1146/12, L.).

Taka sytuacja miała miejsce w rozpoznawanej sprawie. Zasadnie pozwana wskazała, że opublikowanie artykułu stanowiło dziennikarskie działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu i dozwolonej krytyki. Opisane wydarzenie leżało bowiem w sferze zainteresowania społeczności lokalnej i zasługiwało na odpowiednie napiętnowanie. Powiadomienie o przestępstwie wymierzonym w ludzkie życie służyło z jednej strony przekazaniu informacji o skuteczności działań organów ścigania, a z drugiej prewencji generalnej, uświadamiając potencjalnym sprawcom, że nie unikną konsekwencji swych czynów. Przy zbieraniu materiałów i publikacji artykułu zachowany został obowiązek szczególnej staranności i rzetelności. Wskazać należy, że źródłem informacji zebranych przez autorkę artykułu były informacje udzielone przez rzeczniczkę prasową Komendy Miejskiej Policji w R. oraz komunikat prasowy

umieszczony na stronie internetowej tej K.. A zatem podane informacje na moment sporządzenia w/w artykułu i jego opublikowania na stronie internetowej pozwanej oparte zostały na najbardziej wiarygodnym i bezstronnym źródle. Artykuł ten w istocie stanowił nieznacznie rozbudowaną wersję powyższego komunikatu prasowego i wyraźnie wskazywał na policję, jako źródło podanych w tym artykule informacji. Już tylko z tej przyczyny za bezzasadne należało uznać twierdzenia powoda o rzekomo bezprawnym naruszeniu jego dóbr osobistych, skoro artykuł stanowił powtórzenie informacji podanych przez policję do publicznej wiadomości w ramach obowiązującego porządku prawnego. Faktem jest, że tytuł artykułu „Horror w R.: Zabił przyjaciółkę i mieszkał ze zwłokami” nie pochodził wprost z wyżej wskazanej informacji policji i został wymyślony przez autorkę artykułu, ale tytuł ten w świetle okoliczności sprawy również nie mógł uzasadniać przyjęcia, że doszło do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda. Przede wszystkim wskazać należy, że w w/w artykule nie wskazano danych umożliwiających zidentyfikowanie powoda. Nie wskazano nawet jego inicjałów. Podano jedynie – tak jak w informacji ze strony internetowej policji - wiek sprawcy i ofiary, łączącą ich nieformalną relację oraz miejscowość i ulicę zdarzenia (bez wskazywania numeru domu czy mieszkania), które to dane nie mogą zostać uznane za podlegające zakazowi publikacji dane personalne osoby podejrzanej. Podnoszone przez powoda twierdzenia, że dane te były wystarczające do ujawnienia jego tożsamości były z obiektywnego punktu widzenia całkowicie nieuprawnione. Podkreślić tymczasem należy, że podobnie jak oceny naruszenia dóbr osobistych należy dokonywać z obiektywnego punktu widzenia, a nie według miary indywidualnej wrażliwości zainteresowanego (por. np: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 1997 r., III CKN 33/97, OSN 6-7/1997/93; wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 20 września 2012 r. I ACa 381/12 LEX nr 1220409, wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 21 maja 2015 r. I ACa 207/15 LEX nr 1746337, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 12 marca 2013 r. I ACa 1034/12 LEX nr 1298984), tak samo dokonywać należy oceny okoliczności sprawy. Dlatego też Sąd niezależnie od braku bezprawności w zachowaniu pozwanej stwierdził, że powód nie udowodnił, że to właśnie artykuł ze strony internetowej Dziennika Zachodniego, z którym wiąże roszczenia dochodzone w niniejszej sprawie, był źródłem informacji - o czynie, którego się dopuścił - dla osób współosadzonych z powodem w zakładzie karnym lub ze społeczności lokalnej w jego miejscu zamieszkania, tym bardziej, że nie była to jedyna publicznie podana informacja dotycząca popełnionego przez powoda przestępstwa. Zresztą zasady logiki i doświadczenia wskazują na to, że jeżeli osoby znajome powzięły takie informacje – a powód powoływał się w tym zakresie na to, że jego związek z ofiarą był znany w społeczności lokalnej, w związku z czym podane dane były wystarczające do jego identyfikacji - to ze znacznie większym prawdopodobieństwem przyjąć można, że informacje te uzyskały z innych źródeł, w tym przede wszystkim nieoficjalnie przekazywanych przez sąsiadów, znajomych, itp., niż z w/w artykułu pozwanej, pod którym zresztą nie zamieszczono nawet jednego komentarza. W każdym bądź razie powód nie udowodnił, aby było inaczej. Niezależnie od braku danych pozwalających na jednoznaczną identyfikację powoda wskazać ponadto należy, że po pierwsze nie można wyżej przytoczonego tytułu artykułu odrywać od treści samego artykułu, a po drugie nie można stwierdzić, że tytuł – pomimo pewnej dozy sensacyjności – podawał nieprawdę. Wskazać należy, że w samym tytule nie było jakiegokolwiek informacji dotyczącej osoby sprawcy. Aby uzyskać bliższe informacje należało przeczytać cały artykuł, a tymczasem treść tego artykułu nie mogła dla obiektywnego odbiorcy pozostawiać jakiegokolwiek wątpliwości, że pomimo jednoznacznego tytułu, artykuł jako całość przedstawiał jedynie ustalenia policji na początkowym etapie podjętych czynności oraz – co niejednokrotnie podkreślono – wskazywał na konieczność potwierdzenia w toku dalszego śledztwa wątpliwości co do okoliczności czynu i winy sprawcy. Wbrew twierdzeniom powoda nie można zatem przyjąć, że w artykule tym pomimo domniemania niewinności pozwana dopuściła się przesądzenia jego winy i okoliczności popełnionego przestępstwa, czy też – jak twierdził powód w uzasadnieniu zgłoszonych żądań - że został on „skazany” przez prasę przed prawomocnym osądzeniem popełnionego przez niego przestępstwa przez sąd. Powód jako sprawca tak poważnego przestępstwa nie mógł z powołaniem się na zasadę domniemania niewinności oczekiwać, że na temat popełnionego przez niego czynu nikt nie będzie się wypowiadać i informować, aż do czasu prawomocnego sądowego rozstrzygnięcia o jego winie i okolicznościach popełnienia tego czynu. Zasadnie podniosła bowiem strona pozwana, że nie istnieje zakaz informowania społeczeństwa przez prasę o zaistniałej zbrodni przed prawomocnym osądzeniem jej sprawcy przez sąd. Podkreślić ponownie należy, że pozwana nie przesądzała o winie i okolicznościach popełnionej przez powoda zbrodni, a jedynie relacjonowała przekazane przez policję informację na temat dokonanych przez jej funkcjonariuszy ustaleń, zarzucie jaki został postawiony powodowi oraz konieczności potwierdzenia okoliczności zdarzenia oraz winy sprawcy. Sąd nie dał wiary zeznaniom powoda w części, w jakiej były one sprzeczne z wyżej ustalonym stanem faktycznym,

ponieważ zeznania te były chaotyczne, niekonsekwentne, nielogiczne i pozostawały w ewidentnej sprzeczności z pozostałymi zebranymi w sprawie dowodami. Wbrew twierdzeniom powoda to nie on zawiadomił organy ścigania o śmierci swojej partnerki. Wprost przeciwnie, z opisu przedstawionego przez policję – potwierdzonego później w postępowaniu sądowym - wynika, że kiedy jej funkcjonariusze udali się na interwencję do zajmowanego przez powoda mieszkania, to najpierw długo nie otwierał mieszkania, a kiedy w końcu otworzył drzwi to „zdecydowanie” nie chciał wpuścić funkcjonariuszy, którzy mając podejrzenia, że powód coś ukrywa „siłą” weszli do mieszkania znajdując w jednym z pokoi „zwłoki 38-letniej kobiety”. Biorąc pod uwagę, że z podanych oficjalnie przez policję informacji wynikało również, że interwencja związana była z sygnałami dotyczącymi awantury domowej i alkoholowej libacji mającej miejsce „prawdopodobnie kilka dni wcześniej”, po której w mieszkaniu było już cicho, istotnie pojawił się wymagający jednoznacznego ustalenia wskazywany w artykule wątek czy i jak długo powód mieszkał ze zwłokami swojej partnerki. Zresztą z późniejszych ustaleń sądu karnego wynika, że powód już po nastąpieniu zgonu jego partnerki, przykrył ją kocem, nie zawiadomił nikogo o jej stanie, natomiast spędził noc w mieszkaniu, następnie wyszedł do lokalu gastronomicznego, gdzie spożywał alkohol ze spotkanym znajomym, następnie wrócił do mieszkania i spędził tam kolejną noc i czas aż do jego zatrzymania przez policję. W tych okolicznościach wyeksponowanie wskazywanego na początkowym etapie śledztwa „zamieszkiwania” ze zwłokami – z zaznaczeniem w treści artykułu konieczności wyjaśnienia okoliczności również w tym zakresie - nie mogło zostać uznane za bezprawne naruszenie dóbr osobistych powoda tym bardziej, że niewiadomo jak długo powód pozostawiałby jeszcze zwłoki swojej partnerki w zajmowanym przez niego mieszkaniu, gdyby nie wyżej wskazana „siłowa” interwencja policji. Podkreślić należy, że ponieważ w/w artykuł był informacją opisującą ujawnione przestępstwo i podjęte czynności na jego początkowym etapie, nie można podzielić twierdzeń powoda, że naruszeniem rzetelności dziennikarskie było zaniechanie skontaktowania się nim i wysłuchania jego wersji przebiegu zdarzenia. Nie był to bowiem reportaż szczegółowo opisujący kulisy zbrodni, relację osób w nią zaangażowanych, czy relację sąsiadów i społeczności lokalnej. Zasadnie wskazywała również pozwana, że ponieważ artykuł dotyczył dokonanych przez policję wstępnych ustaleń i postawionego podejrzanemu zarzutu zabójstwa, to bez znaczenia dla odpowiedzialności pozwanej było to, za jakie konkretnie przestępstwo powód został ostatecznie prawomocnie skazany. Oczywiście bowiem było, że na tym wstępnym etapie śledztwa nie można było przesądzać jaki zapadnie wyrok po przeprowadzeniu śledztwa i procesu sądowego. Nie znajdującymi najmniejszego potwierdzenia w jakichkolwiek innych dowodach, sprzecznymi z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, a przez to całkowicie niewiarygodnymi były również twierdzenia powoda, że to artykuł na stronie internetowej Dziennika Zachodniego wpłynął na przypisanie powodowi przez Sąd I instancji zarzutu zabójstwa, czy też na wysokość kary ostatecznie wymierzonej przez Sąd II instancji. Także te twierdzenia powoda świadczą o całkowitym braku obiektywizmu w ocenie zaistniałych zdarzeń. Niezależnie od tego, że w w/w artykule podano, że to policja poinformowała o przedstawieniu powodowi zarzutu zabójstwa, wskazać należy, że nie jest obowiązkiem prasy posługiwanie się językiem prawnym, a zatem taką kwalifikacją prawną czynów, jaką przewidują przepisy kodeksu karnego. Tymczasem niewątpliwie doprowadzenie do śmierci innej osoby w wyniku tak brutalnego zachowania jakiego dopuścił się powód w powszechnym rozumieniu stanowi zabicie człowieka. W tej sytuacji, w świetle wyżej przedstawionych okoliczności, sformułowanie, że powód zabił swoją partnerkę także nie stanowiło bezprawnego naruszenia jego dóbr osobistych niezależnie od tego, że w w/w artykule – jak już wyżej wskazywano - jedynie relacjonowano ustalenia policji i informacje przekazane przez nią do publicznej wiadomości.

Z wyżej wskazanych przyczyn powództwo jako bezzasadne należało w całości oddalić.

W tej sytuacji jedynie na marginesie wskazać można, że z uwagi na to, że dobra osobiste są ściśle związane z konkretną osobą, że są niezbywalne i niedziedziczne, powód w ramach niniejszej sprawy nie mógł skutecznie dochodzić we własnym imieniu zgłoszonych żądań w części, w jakiej w/w artykuł miał rzekomo naruszyć dobra osobiste jego rodziców. Za zasadne również uznać należało pozostałe zarzuty co do formy i treści przeprosin oraz wysokości żądanych kwot, co jednakże wobec bezzasadności powództwa co do samej zasady odpowiedzialności pozwanej ostatecznie nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Sąd w oparciu o art. 217 § 3 k.p.c. nie uwzględnił wniosku strony pozwanej o przesłuchanie świadka A. N., ponieważ na podstawie przeprowadzonych dowodów, tj. zeznań świadka B. K. oraz wydruku policyjnej notki z dnia 7 marca 2011 r.

- której zresztą powód, jak ostatecznie oświadczył, nie kwestionował jako informacji policji zamieszczonej na stronie internetowej Komendy Miejskiej Policji w R. - istotne dla sprawy okoliczności uznał za dostatecznie wyjaśnione.

Wobec oddalenia powództwa w całości powód jest stroną przegrywającą proces i w związku z tym to powoda obciążał obowiązek poniesienia w całości kosztów procesu. Z uwagi na zwolnienie powoda od kosztów sądowych nie został on obciążony kosztami sądowymi. Zgodnie jednakże z art. 108 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U.2014.1025 j.t. z późn. zm.) zwolnienie od kosztów sądowych nie zwalnia strony od obowiązku zwrotu kosztów procesu przeciwnikowi. Z tej przyczyny Sąd na podstawie art. 98 § 1, 3 i 4 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. w zw. z § 6 pkt 7 i § 10 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2013 r., poz. 490 z późn. zm.) w zw. z § 21 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U.2015.1804), zasądził od powoda na rzecz pozwanej kwotę 7.217 zł z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, na które złożyła się kwota 7.200 zł wynagrodzenia profesjonalnego pełnomocnika oraz zwrot uiszczony opłaty skarbowej od udzielonego pełnomocnictwa w wysokości 17 zł.

Sąd nie znalazł podstaw do zastosowania w sprawie art. 102 k.p.c., dającego możliwość nieobciążania strony przegrywającej kosztami procesu poniesionymi przez przeciwnika procesowego. Podkreślić bowiem należy, że powyższe uregulowanie może mieć zastosowanie wyłącznie w wypadkach szczególnie uzasadnionych. Stanowi ono wyjątek od zasady obowiązku zwrotu przeciwnikowi kosztów procesowych w przypadku bezzasadnie zainicjowanego postępowania i musi być interpretowane zawężająco. Utrwalonym w orzecznictwie sądowym jest stanowisko, że sama zła sytuacja finansowa, a nawet zdrowotna strony, nie stanowi wystarczającej podstawy do zastosowania regulacji wynikającej z art. 102 k.p.c. (por. np.: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 stycznia 2010 r., II CZ 75/09, L.). Fakt zatem, że powód znajduje się w złej sytuacji finansowej nie mógł uzasadniać odstąpienia od obciążenia go kosztami zastępstwa procesowego strony pozwanej. Również fakt pozbawienia powoda wolności za dopuszczenie się przestępstwa nie mógł stanowić podstawy do zastosowania dobrodziejstwa wynikającego z wyżej powołanego przepisu, zwłaszcza że w/w koszty pozwanej powstał w związku z bezzasadnym wytoczeniem powództwa w związku z niezadowoleniem powoda ze sposobu w jaki informowano o tym przestępstwie. W sprawie nie zaistniały natomiast żadne inne okoliczności, które uzasadniałyby zastosowanie wobec powoda art. 102 k.p.c. Zwrócić również należy uwagę na fakt, że wysokość zasądzonych od powoda na rzecz pozwanej kosztów zastępstwa procesowego pozwanej jest pochodną bezkrytycznie sformułowanego przez powoda żądania także co do wysokości żadanego zadośćuczynienia, ponieważ stawka wynagrodzenia pełnomocnika pozwanej w wysokości 7.200 zł przewidziana jest od bezzasadnie zażądanego przez powoda wysokości zadośćuczynienia.

ZARZĄDZENIE

- 1) odnotować;
- 2) odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć powodowi – za pośrednictwem Dyrektora ZK – z pouczeniem o terminie i sposobie wniesienia apelacji;
- 3) poinformować Wydz. Penitencjarny tut. Sądu, że przestały istnieć przyczyny, dla których powód został przetransportowany do Zakładu Karnego w R. w związku z koniecznością jego przesłuchania w niniejszej sprawie;
- 4) akta przedłożyć z wpływem lub za 21 dni.

R., 22 luty 2016 r.